GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

TRAGICZNY FINAŁ OBOZU PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W STUDZIEŃCU K/SIERPCA 18 CZERWCA 1931 R.

Abstrakt

18 czerwca 1931 r. nad Mazowszem przechodziła gwałtowna burza z piorunami. W tym czasie w Studzieńcu koło Sierpca odbywał się letni obóz Przysposobienia Wojskowego. Uderzenie pioruna spowodowało pożar stodoły, do której schronili się junacy PW. W rezultacie 5 chłopców zostało zabitych, a kilkudziesięciu rannych. W czasie akcji ratunkowej wyróżnił się komendant obozu por. Jan Płosa, który wraz z dwoma podoficerami wynosił poszkodowanych z płonącej stodoły. Za ten czyn wszyscy trzej zostali odznaczeni Krzyżami Zasługi. Por. J.Płosa należał do wyróżniających się oficerów 4 pułku strzelców konnych, o czym świadczą zachowane opinie personalne.

Słowa kluczowe: Sierpc, 1931 r., Przysposobienie Wojskowe, 4 pułk strzelców konnych, por. Jan Płosa

1. Burze nad Mazowszem

Czerwiec 1931 r. należał do bardzo ciepłych, ale jednocześnie obfitujących w silne burze z piorunami, zwłaszcza 1, 18 i 24 czerwca. Szczególnie tragiczne były skutki burzy, przechodzącej nad północnym Mazowszem późnym popołudniem w czwartek 18 czerwca 1931 r.[1]

W okolicy Płocka doszło do kilku wypadków i pożarów, spowodowanych uderzeniem pioruna. W majątku Nagórki Judyce (gm. Drobin) piorun uderzył w grupę robotnic, pracujących w polu. 18-letnia Stanisława Groszewska poniosła śmierć na miejscu, a 20-letnia Helena Erlichowska została ranna[2].

O godz. 18.00 we wsi Siemienie (gm. Majki) piorun uderzył w zagrodę gospodarza Pryszczyńskiego, wywołując pożar. Spłonęła stodoła i obora, w niej dwa konie i świnia. Do podobnego zdarzenie doszło w Węgrzynowie (gm. Święcice), gdzie piorun uderzył w zagrodę Stefana Cichockiego. Spaliły się stodoła, chlewy i gliniana obora z narzędziami rolniczymi i inwentarzem żywym: 5 świniami i drobiem. Straty oszacowano na 7 600 zł[3].

Skutki burzy dotknęły także folwark znanego w Płockiem ziemianina i działacza społecznego, byłego posła Związku Ludowo – Narodowego – Karola Mierzejewskiego. W jego majątku w Żernikach piorun uderzył w budynek służby folwarcznej, powodując spalenie dachu[4].

2. Tragedia w Studzieńcu

Jednak do najbardziej tragicznego wydarzenia doszło na obozie Przysposobienia Wojskowego w Studzieńcu koło Sierpca. Obóz zorganizowano w majątku sierpeckiego sejmiku powiatowego. Uczestniczyło w nim 187 chłopców z rejonu działania modlińskiego 32 pułku piechoty, czyli powiatów: gostynińskiego, płockiego, płońskiego, sierpeckiego, mławskiego i działdowskiego. Komendantem obozu był powiatowy komendant PW i WF w Sierpcu, oficer płockiego 4 pułku strzelców konnych por. Jan Płosa.

Feralnego dnia – 18 czerwca 1931 r. po południu por. J. Płosa prowadził wykład dla uczestników zgrupowania, kiedy nadciągnęła gwałtowna burza. Wobec rzęsistego deszczu 115 chłopców – prawdopodobnie na polecenie por. J. Płosy – schroniło się nie do namiotów, ale do pobliskiej stodoły, gdzie komendant kontynuował wykład.

W pewnym momencie ciemne niebo przecięła błyskawica, rozległ się grzmot i silny piorun uderzył w stodołę, która niemal natychmiast stanęła w płomieniach. Od uderzenia pioruna 3 chłopców zginęło na miejscu, trudna do określenia ilość uczestników obozu została porażona, bądź straciła przytomność. Pozostali rzucili się do ucieczki. Sytuacja stała się dramatyczna, ponieważ z płonącego dachu na uciekających zaczęły spadać belki, dotkliwie ich raniąc i parząc. Pierwszy na ratunek – mimo ciężkiej kontuzji – rzucił się por. J. Płosa. Przy pomocy dwóch podoficerów - plut. Józefa Demczuka i plut. rez. Jana Małomiejskiego - oraz chłopców, którzy uniknęli obrażeń zaczął wynosić rannych i poparzonych ze stodoły. Ratujący, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, ogień i spadające z dachu belki, kilkukrotnie wbiegali do płonącej stodoły. Dzięki

swej odwadze zdołali z niej wynieść i wyprowadzić wszystkich znajdujących się przy życiu.

Na skutek widocznego z daleka ognia oraz podniesionego alarmu z natychmiastową pomocą pospieszyli okoliczni mieszkańcy oraz sierpczanie, w tym młodzież gimnazjalna. Z oddalonego o 2 km miasta przyjechała miejscowa policja, wkrótce nadjechały taksówki i autobusy, którymi odwożono rannych i poparzonych do szpitala. Do udzielania pomocy ofiarom wypadku włączyli się wszyscy sierpeccy lekarze, czy to na miejscu zdarzenia, czy to w szpitalu. Kierownictwo akcji ratunkowej od ciężko rannego por. J. Płosy przejął przebywający akurat w Sierpcu na kontroli komendant wojewódzki policji insp. Tomanowski. Mimo ciężkich obrażeń por. J. Płosa nie zaprzestawał pomocy rannym, odnosząc w czasie akcji nowe obrażenia. Dopiero przybyli policjanci niemal siłą umieścili go w samochodzie, którym zawieziono go do szpitala. Tam stwierdzono ciężkie rany głowy i pleców[5].

Bilans uderzenia pioruna i pożaru był straszny: 3 uczestników obozu zginęło na miejscu, ich zwęglone ciała wydobyto potem z pogorzeliska, 2 zmarło wkrótce po wydobyciu ich z płonącej stodoły, 7 osób – w tym por. J. Płosa – było ciężko rannych, 30 – lekko rannych: poparzonych i poranionych. Łącznie zatem obrażenia odniosły 42 osoby. Do tego należy doliczyć straty materialne – spalona doszczętnie stodoła oraz 50 lub 70 karabinów, które stały tam ustawione w kozły. Z powiatu gostynińskiego było tylko dwóch lekko rannych, uczestnicy obozu z powiatu płockiego wyszli z wypadku bez

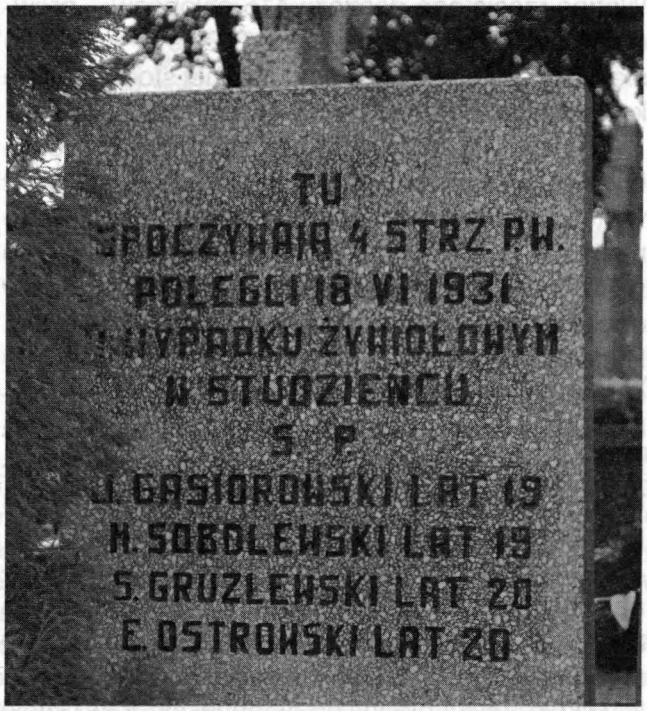

Fot.1. Tablica z nazwiskami na grobie strzelców

szwanku. Niewątpliwie dzięki przytomności umysłu i wielkiej ofiarności por. J. Płosy liczba ofiar i poszkodowanych nie była wyższa[6].

W tym tragicznym wydarzeniu śmierć ponieśli:
- Edward Ostrowski z Kusek, gm. Rościszewo, lat 21, syn Jana i Marianny z Balickich
- Józef Gąsiorowski z Przyrodek, gm. Zieluń, lat 20, syn Jana i Teofili,
- Marian Sobolewski ze Szreńska, gm. Mostowo, lat 20, syn Antoniego i Marianny,
- Stanisław Gruźlewski z Małego Łącka, pow. działdowski, lat 20, syn Stanisława i Anastazji,
- Artur Zakrzewski z Keczkowa, pow. działdowski, lat 20, syn Ludwika i Marii[7].

Następnego dnia – 19 czerwca 1931 r. – z Warszawy do Sierpca przyjechał kierownik Okręgowego Urzędu PW i WF mjr Lewin z dwoma lekarzami. Po selekcji 6 ciężko rannych chłopców przewieziono do warszawskiego szpitala ujazdowskiego, por. J. Płosę do I Okręgowego Szpitala im. Marszałka J. Piłsudskiego. Przebywał tam do 28 września 1931 r., a następnie otrzymał 6-tygodniowy urlop rekonwalescencyjny z uwagi na świeże blizny po oparzeniu ciała piorunem oraz ogólne osłabienie i wyczerpanie organizmu[8].

To straszne wydarzenie odbiło się szerokim echem nie tylko w prasie lokalnej, zwłaszcza płockiej[9], ale także ogólnopolskiej, która zamieściła różnej wielkości teksty. Należy tu wymienić cytowaną już „Polskę Zbrojną", „Gazetę Polską", „Gazetę Warszawską" i „Rzeczpospolitą"[10]. Niewykluczone, że także w innych gazetach znalazły się informacje o tragedii w Studzieńcu.

W poniedziałek 22 czerwca 1931 r. na sierpeckim cmentarzu odbył się uroczysty pogrzeb tragicznie zmarłych. Swój przyjazd zapowiedzieli: dowódca Okręgu Korpusu Nr I – Warszawa gen. Jan Wróblewski i dowódca 8 Dywizji Piechoty z Modlina gen. Antoni Szylling. Poza tym w pogrzebie uczestniczył ppłk Mikołaj Więckowski, dowódca 4 pułku strzelców konnych, który przebywał wtedy na letniej koncentracji w okolicach Raciąża. Pułk zapewnił też asystę honorową w postaci 1 szwadronu pod dowództwem rtm. Peszkowskiego (dowódcy plutonów: por. Koński, por. Stantynowicz, ppor. Morawski) oraz pluton trębaczy. Dzień pogrzebu był w pułku dniem wolnym od zajęć służbowych, a pozostałe pododdziały 4 psk miały wziąć udział w nabożeństwach żałobnych w kościołach, położonych najbliżej swego miejsca dyskolacji.

W pogrzebie wzięła udział także delegacja 8 pułku artylerii lekkiej z Płocka, delegacje wojsko-

we z Modlina i Zegrza, poczty sztandarowe PW z powiatów sierpeckiego, gostynińskiego i płockiego, komendanci powiatowi z 6 powiatów, wchodzących w skład obwodu 32 pp, starostowie sąsiednich powiatów, szereg delegacji i przedstawicieli organizacji sportowych i oczywiście władze i organizacje z Sierpca.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o godz. 11.00 mszą żałobną w miejscowym kościele farnym, po czym kondukt pogrzebowy w asyście orkiestr wojskowych skierował się na cmentarz. Nad grobem, gdzie zgromadziło się ok. 3 tys. sierpczan, pożegnało zmarłych kilku oficjeli, kompania honorowa oddała salwę, po czym zwłoki pięciu strzelców złożono do wspólnej mogiły, którą pokryły liczne wieńce i wiązanki[11].

Władze wojskowe wkrótce doceniły ofiarność por. J. Płosy i plutonowych J. Demczuka i J. Małowiejskiego. Wszyscy trzej zostali odznaczeni Krzyżami Zasługi z identycznym uzasadnieniem: „[...] za czyny męstwa i odwagi z narażeniem życia przy ratowaniu ginących w płomieniach oraz za zasługi na polu przysposobienia wojskowego".

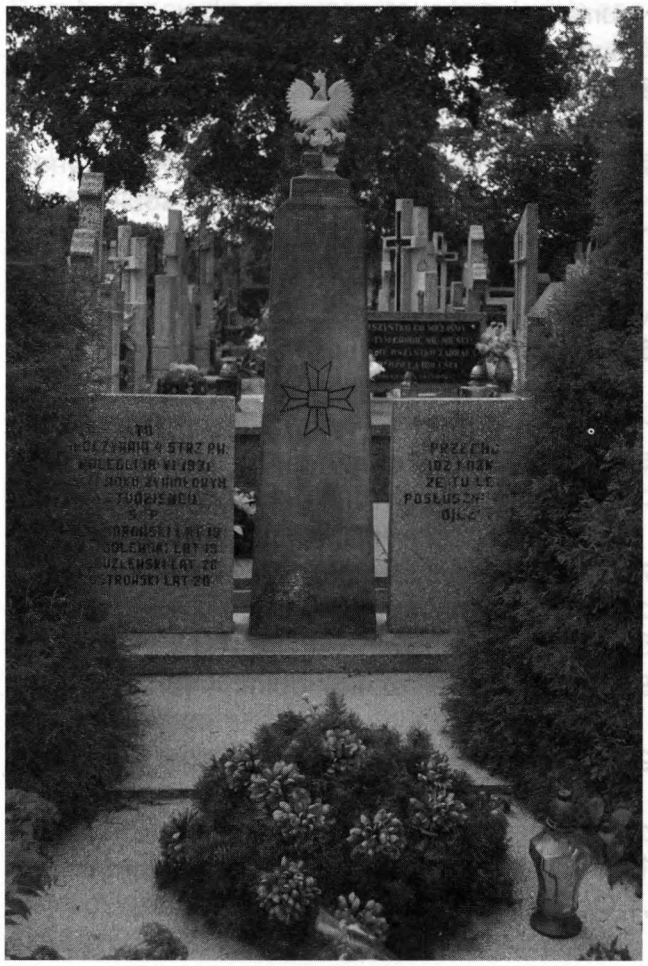

Fot. 2. Grób zabitych strzelców na cmentarzu w Sierpcu

Por. J. Płosa otrzymał Złoty Krzyż Zasługi nadany zarządzeniem prezydenta RP Ignacego Mościckiego i premiera Aleksandra Prystora z 7 lipca 1931 r., a plutonowi J. Demczuk i J. Małowiejski – Srebrne Krzyże Zasługi nadane zarządzeniem premiera z 30 czerwca 1931 r.[12].

Grób strzelców PW istnieje do dzisiaj, aczkolwiek w nieco zmienionej postaci. W 1993 r. stare zniszczone tablice zamieniono na nowe z zachowaniem dotychczasowych napisów. Wynika z nich, że w grobie pochowanych jest czterech strzelców: J. Gąsiorowski, M. Sobolewski, S. Gruźlewski i E. Ostrowski. Brakuje A. Zakrzewskiego, który został pochowany w grobie rodzinnym. Nie jest jasne, czy we wspólnej mogile w 1931 r. pochowano czterech, czy pięciu zmarłych, a A. Zakrzewskiego po ekshumacji przeniesiono grobu rodzinnego[13].

Fot.3. Sentencja na grobie

Jak widać na załączonych zdjęciach z przedwojennego nagrobka zachowała się część środkowa z orłem i konturem odznaki pułkowej 4 psk. Natomiast na bocznych tablicach, poza datą, okolicznościami i nazwiskami pochowanych znajduje się napis nawiązujący do sentencji umieszczonej w starożytnych Termopilach: „Przechodniu idź i oznajmij, że tu leżymy posłuszni rozkazu [sic!] Ojczyzny".

Grób zastał odnotowany w monografii cmentarzy ziemi sierpeckiej autorstwa Pawła Bogdana Gąsiorowskiego. Jednak przez niedopatrzenie autor napisał, że mogiła „kryje doczesne szczątki czterech strażaków, którzy zginęli podczas gaszenia pożaru 18 czerwca 1931 r. w Studzieńcu"[14].

Tragiczne wydarzenie z 1931 r. na długo wryło się w pamięć zbiorową mieszkańców Sierpca i grób do dzisiaj otaczany jest szacunkiem. Przykładem

tego jest coroczna warta honorowa, pełniona przez sierpeckich harcerzy w dniu 1 listopada oraz liczne znicze i świeczki palone wtedy na grobie.

3. Sylwetka por. Jana Płosy

Na koniec warto bliżej przyjrzeć się postaci por. Jana Płosy. Kim był oficer, który w dramatycznej sytuacji - nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo - potrafił podjąć błyskawiczną akcję ratunkową i dzięki któremu udało się zminimalizować liczbę ofiar.

Jan Płosa urodził się 19 maja 1904 r. w Piotrkowie Trybunalskim jako Płosso i – jak już było wspomniane - do 1928 r. używał takiej wersji swego nazwiska[15]. Jego ojcem był Stanisław Płosso, matką – Józefa z Kozłowskich. W czasie wojny polsko – bolszewickiej jako 16-letni chłopak zgłosił się do wojska i od 12 lipca do grudnia 1920 r. służył w 201 ochotniczym pułku piechoty. W Piotrkowie skończył 8 klas w II Gimnazjum Państwowym. Latem 1922 r. odbył 7-tygodniowy kurs Przysposobienia Wojskowego w Zwierzyńcu k/Skierniewic, kończąc go z wynikiem bardzo dobrym. W maju – czerwcu 1923 r. zdał egzamin dojrzałości dla eksternów typu matematyczno – przyrodniczego przed komisją w Szkole Podchorążych w Warszawie. Z większości przedmiotów uzyskał oceny dostateczne. Następnie od 25 sierpnia 1923 r. do 3 sierpnia 1924 r. był słuchaczem tejże Szkoły. Od 3 sierpnia do 1 listopada 1924 r. przebywał na praktyce w 5 pp Leg.

Od 1 listopada 1924 r. do 15 sierpnia 1926 r. kształcił się w Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu. 17 września 1926 r. uzyskał awans do stopnia podporucznika (ze starszeństwem od 15 sierpnia 1926) i został skierowany do stacjonującego w Płocku 4 pułku strzelców konnych[16].

Od początku służby J. Płosso otrzymywał najwyższe oceny swoich przełożonych, dzięki czemu już w 1928 r. awansował na porucznika. W latach 1929-30 w dalszym ciągu utrzymywał bardzo wysoki poziom swojej pracy, więc rozkazem Biura Personalnego MSWojsk. z 20 czerwca 1930 r. został wyznaczony na stanowisko powiatowego komendanta Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego na powiat sierpecki, które objął 15 lipca 1930 r. Był to niewątpliwy awans, bowiem etat przewidziany był dla oficera w stopniu kapitana[17].

W kontekście jego zachowania się w czasie pożaru w Studzieńcu interesujące mogą być opinie przełożonych z 1931 r. Komendant obwodowy PW i WF 32 pp kpt. Kottomski (?) 17 sierpnia 1931 r. w kolejnych rubrykach napisał:

„1. Ocena wartości osobistych – Oficer o wybitnej energii i inicjatywie. Poczucie honoru bardzo wysokie. Nadzwyczaj ambitny, silny charakter i wola. Obowiązkowy, sumienny, pracowity, lojalny. Służbę wojskową traktuje z wielkim zamiłowaniem. Wysoce koleżeński, w stosunkach z kolegami, podwładnymi i przełożonymi bez zarzutu.
2. Ocena wartości fizycznych – Ogromnie ruchliwy, wytrzymały na trudy fizyczne. Postawa wzorowa, wymowa bardzo dobra, wybitny jeździec. Nie pije i nie pali.
3. Inteligencja – Bardzo inteligentny, umysł żywy, szybko orientuje się w każdej sytuacji, podaną myśl chwyta w lot.
4. Ocena wartości zawodowych – Zamiłowany żołnierz, doskonały instruktor z wielkimi zdolnościami do wyczuwania psychiki uczni [sic!], umie szybko opanować uwagę słuchaczy; duża umiejętność wydawania rozkazów. Jako dca na szczeblu kompanii bardzo dobry.
5. Ocena zdolności organizacyjnych i administracyjnych – Wybitny organizator, dla którego nie ma trudności, których nie umiałby pokonać. Bardzo samodzielny, sam umie sobie radzić w bardzo trudnych sytuacjach. Doskonały administrator, sumienny i gorliwy. Skrupulatny w przestrzeganiu przepisów.
6. Ocena zdolności kierowniczych i wychowawczych – Wielce uzdolniony kierownik i wychowawca. Wpływ na podwładnych taki, że nie dopuszcza nawet myśli o uchybieniu. Wielki rygorysta, twardy dla siebie, dbały o podkomendnych, ale wymagający i sprawiedliwy.
7. Określenie przydatności służbowej – grupa Ia, nadaje się na dcę szwadronu, komp., do p.w. oraz do pracy sztabowej.
8. Uzasadnienie różnicy opinii – [brak wpisu - G.G.]
9. Ogólna ocena – Wybitny".

Drugi opiniujący - dowódca 32 pp płk Polak miał o nim także jak najlepsze mniemanie, bo 22 sierpnia 1931 r. w kolejnych rubrykach tak go określił:

„1. Ocena wartości osobistych – Oficer o wybitnych wartościach osobistych. W czasie wypadku z uderzeniem pioruna, mimo kontuzji bohatersko ratował innych.
2. Ocena wartości fizycznych – wybitna.

3. Inteligencja – wybitna.
4. Ocena wartości zawodowych – Wybitna, pod każdym względem wyróżnia się i może być przykładem dla innych.
5. Ocena zdolności organizacyjnych i administracyjnych – wybitna.
6. Ocena zdolności kierowniczych i wychowawczych – wybitna.
7. Określenie przydatności służbowej – grupa Ia
   a) w czasie pokoju:
      - w szkolnictwie – bardzo dobrze
      - w p.w. – wybitnie
      - w sztabie – bardzo dobrze
   b) w czasie wojny – na dcę szwadronu i w sztabie.

[...]

9. Ogólna ocena – wybitny".

Trzeci opiniujący uchylił się od opiniowania z uwagi na nieznajomość por. J. Płosy, natomiast czwarty przełożony – dowódca 8 Dywizji Piechoty gen. Antoni Szylling napisał: „Dzielnie się spisał w czasie ratowania płonących i porażonych piorunem. Sam będąc ciężko poparzonym wykazał wiele opamiętania, przytomności umysłu i odwagi. Na dziś jak dla młodego oficera to największe walory. W ogóle bez zarzutu".

Dodatkowo 21 sierpnia 1931 r. fachową opinię napisał zastępca dowódcy 32 pp ppłk dypl. Jan Dobroń. Czytamy w niej: „Oficer o bardzo wysokich wartościach osobistych, z których wyraźnie wybijają się ambicja pracy i inicjatywa. Bardzo dobry instruktor i wychowawca. Taktycznych zdolności nie znam"[18].

Tak więc w opinii wszystkich swoich przełożonych por. J. Płosa należał do wyróżniających się pod każdym względem młodych oficerów, z bardzo dobrymi rokowaniami na przyszłość.

Potwierdzeniem jego wysokich umiejętności był wynik uzyskany na zawodach konnych „Militari" o mistrzostwo 2 Dywizji Kawalerii, rozegranych 4 – 6 lipca 1932 r. w Garwolinie. Zawody składały się z pięciu konkurencji:

1) próba w ujeżdżaniu konia
2) konkurs hippiczny (skoki przez przeszkody)
3) władanie bronią białą (szablą i lancą)
4) strzelanie z pistoletów
5) bieg z przeszkodami na 3 km
6) bieg z przeszkodami na przełaj na 4 km
7) bieg drogami i ścieżkami polnymi na 33 km.

Por. J.Płosa startował w zespole 4 psk oraz indywidualnie. Zespół odpadł z powodu błędów technicznych, natomiast por. J.Płosa w zawodach indywidualnych zajął drugie miejsce. W rezultacie w nagrodę miał wziąć udział w zawodach o mistrzostwo armii, rozgrywanych w Krakowie 18 lipca 1932 r. Niestety, nie osiągnął tam większego sukcesu, tym nie mniej sam udział w zawodach ogólnopolskich był już dużym osiągnięciem[19].

Prawdopodobnie w 1933 r. wrócił do 4 psk, obejmując od 1 marca dowództwo plutonu łączności. Z powodu wyróżniającej się postawy na uroczystościach w 1933 r. pełnił zaszczytną funkcję oficera sztandarowego w czasie defilady pułku przez miasto[20].

Opinie pierwszego przełożonego uzyskane w 1933 r. są identyczne ze znanymi nam z 1931 r. Drugi przełożony – dowódca 4 psk – płk Mikołaj Więckowski 17 września 1933 r. napisał: „Pod każdym względem jest najlepszym oficerem w pułku. Wybitna ideowość, wybitne uzdolnienia taktyczne, wzorowa lojalność. Wybitny jeździec. Nadzwyczaj dobry wychowawca. – Powinien pójść do Wyższej Szkoły [Wojennej]". Ocena – oczywiście „wybitny". Dodatkowo płk M. Więckowski w opiniach fachowych dopisał: „W praktyce doskonale opanował pluton. Może dowodzić szwadronem".

Z kolei dowódca 2 Dywizji Kawalerii gen. dr Bolesław Wieniawa – Długoszowski jako trzeci przełożony 23 września 1933 r. napisał: „Bardzo miły – ogólnie lubiany – doskonały jeździec. Oficer zdolny, pracujący z zapałem. WYBITNY"[21].

A zatem w kontekście cytowanych opinii nie jest przypadkiem jego zachowanie w czasie wypadku w Studzieńcu i wielka ofiarność w ratowaniu poparzonych i rannych. Por. J. Płosa w sytuacji zagrożenia ujawnił wiele z tym cech, o których pisali jego przełożeni: silny charakter, samodzielność w działaniu, szybką orientację w krytycznej sytuacji, dbałość o podkomendnych. Młodzi chłopcy z PW mieli wiele szczęścia, że w tej tragicznej chwili właśnie jego mieli za dowódcę.

Z akt personalnych wynika jeszcze, że prawdopodobnie w marcu 1936 r. otrzymał awans na kapitana (ze starszeństwem od 1.01.1936), a 24 lutego 1937 r. proboszcz parafii wojskowej w Warszawie ks. Jan Słoniński udzielił mu ślubu z 22–letnią Marią Orlicz – Jarocką[22].

Na tym akta personalne się urywają. Nie wiemy więc jakie były jego dalsze losy, zwłaszcza w czasie wojny obronnej 1939 r. i okupacji. Być może jeszcze gdzieś uda się natrafić na ślad kpt. Jana Płosy.

Przypisy

1 Archiwum m.st. Warszawy, Urząd Wojewódzki Warszawski, mf. 18 925, meldunki o stanie bezpieczeństwa, sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1931 r.

2 Śmierć od pioruna, „Dziennik Płocki", 1931, nr 141 z 20 czerwca, s.3.

3 Skutki czwartkowej burzy, „Dziennik Płocki", 1931, nr 142 z 22 czerwca, s.3.

4 Pożar od pioruna, „Dziennik Płocki", 1931, nr 141 z 20 czerwca, s.3.

5 Burza z piorunami nad Sierpcem, „Dziennik Płocki", 1931, nr 141 z 20 czerwca, s.1; Straszne skutki uderzenia pioruna, s.3; Straszny wypadek na obozie letnim p.w., „Polska Zbrojna", 1931, nr 167 z 20 czerwca, s.5; Bohaterstwo porucznika i 2 podoficerów uratowało kilkadziesiąt młodych istnień, „Gazeta Polska", 1931, nr 168 z 21 czerwca, s.2; A. Jankowski, Sierpeckie niezapominajki, Sierpc 1996, s.21-22; J. Szczepański, Ziemia sierpecka w latach II Rzeczypospolitej 1918 – 1939, w: Dzieje Sierpca i ziemi sierpeckiej, pr. zb. pod red. M. Chudzyńskiego, Sierpc 2003, przyp. 225, s.435.

6 Bilans ofiar wg – Straszne skutki uderzenia pioruna, op. cit. Inne artykuły podawały różne dane: 4-5 zabitych, 13-18 ciężko rannych (Straszny wypadek w obozie letnim p.w., op. cit.; Pożar od pioruna. 4 osoby zabite – 47 poparzonych, „Gazeta Polska", 1931, nr 167 z 20 czerwca, s.2; Onegdajsze burze nad Polską, „Gazeta Warszawska", 1931, nr 189 z 20 czerwca, s.6.

7 Unikat aktów stanu cywilnego parafii Sierpc od 1930 r., akty zgonu poświadczone przez lekarzy z Sierpca Stanisława Malewicza i Kazimierza Kiełczewskiego, podpisane przez ks. M. Sawickiego, poz. Nr 127 – 131, k.65 – verso k.66. We wszystkich wypadkach lekarze jako godzinę zgonu podali – 17.00. Wszystkie akty spisano 7 lipca 1931 r. Zob. też – Straszne skutki uderzenia pioruna, op. cit. (Podano tu inne imię Ostrowskiego – Edmund); Straszny wypadek w obozie letnim p.w., op. cit.; Piorun poraził 24 osoby, „Rzeczpospolita", 1931, nr 167 z 20 czerwca, s.2.

8 Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej – CAW), akta personalne J. Płosso [pod takim nazwiskiem dokumenty występują w CAW, ponieważ do 1928 r. J. Płosa używał takiego nazwiska], sygn. 11 988, orzeczenie lekarskie z 28 września 1931 r.; Straszny wypadek na obozie letnim p.w., op. cit.; Bohaterstwo porucznika i 2 podoficerów..., op. cit.

9 Zob. cytowane już artykuły z „Dziennika Płockiego".

10 Straszny wypadek na obozie letnim p.w., „Polska Zbrojna", 1931 , nr 167 z 20 czerwca, s.5; Pożar od pioruna. 4 osoby zabite – 47 poparzonych, „Gazeta Polska", 1931, nr 167 z 20 czerwca, s.2; Bohaterstwo porucznika i 2 podoficerów uratowało kilkadziesiąt młodych istnień, „Gazeta Polska", 1931, nr 168 z 21 czerwca, s.2; Onegdajsze burze nad Polską, „Gazeta Warszawska", 1931, nr 189 z 20 czerwca, s.6; Piorun poraził 24 osoby, „Rzeczpospolita", 1931, nr 167 z 20 czerwca, s.2. W tym ostatnim artykule podano, że ciężko ranny por. J. Płosa zmarł w drodze do szpitala.

11 CAW, 4 psk, sygn. I.321.34. 9, rozkaz dzienny nr 139 na dzień 21 i 22 czerwca 1931 r.; Bohaterstwo porucznika i 2 podoficerów..., op. cit.; Pogrzeb ofiar pioruna w Studzieńcu, „Dziennik Płocki", 1931, nr 142 z 22 czerwca, s.3; A. Jankowski, op. cit., s.22 – 23. W aktach 8 pal z CAW brak jest śladu udziału delegacji pułku w pogrzebie, jednak pisze o tym A. Jankowski.

12 Zarządzenie, „Monitor Polski", 1931, nr 155 z 9 lipca, s.1,2; Odznaczeni Krzyżami Zasługi za dzielność, ,,Dziennik Płocki", 1931, nr 162 z 16 lipca, s.1,2.

13 A. Jankowski pisze w swoich wspomnieniach o 4 pochowanych w Sierpcu i 2 - co jest oczywistą pomyłką - w okolicy Żuromina (A. Jankowski, op. cit., s.22 – 23). Informację o 6 ofiarach powtórzył za nim J. Burakowski (Kronika Sierpca i Ziemi Sierpeckiej, Sierpc 2001, s.73), natomiast artykuł z „Dziennika Płockiego" podaje 5 pochowanych (Pogrzeb ofiar pioruna..., op. cit).

14 P. B. Gąsiorowski, Nekropolie Ziemi Sierpeckiej – przewodnik, Sierpc 2005, s.124.

15 „Dziennik Personalny MSWojsk.", 1928, nr 8. Dokumenty nie wyjaśniają powodów zmiany nazwiska.

16 CAW, akta personalne J. Płosso, sygn.463, odpis świadectwa urodzenia, odpis świadectwa dojrzałości; sygn. 11 988, arkusz ewidencyjno – kwalifikacyjny, 4 psk, sygn. I.321.34.2 - rozkaz dzienny nr 203 z 1926 r.; „Dziennik Personalny MSWojsk.", 1926, nr 32.

17 CAW, akta person. J. Płosso, sygn.463, roczne uzupełnienia listy kwalifikacyjnej za lata 1925 – 1930; „Dziennik Personalny MSWojsk.", 1928, nr 13; 1930, nr 14.

18 CAW, akta person. J. Płosso, sygn. 463, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1931.

19 Zawody konne „Militari", „Dziennik Płocki", 1932, nr 149 z 12 lipca 1932, s.3.

20 CAW, 4 psk, sygn. I.321. 34.12 – rozkaz dzienny nr 101 na dzień 3 i 4 maja 1933 r.; rozkaz dzienny nr 175 na dzień 5 sierpnia 1933 r.

21 CAW, akta person. J. Płosso, sygn. 463, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1933.

22 CAW, akta person. J. Płosso, sygn. 463, opis teczki z dokumentami personalnymi; świadectwo ślubu.

TRAGIC END OF THE CAMP OF MILITARY BASIC TRAINING IN STUDZINIEC NEAR TO SIERPC 18TH JUNE 1931

Summary

In 18th June 1931 the violent thunderstorm was sweeping above Mazowsze. At the same time the summer camp of Military Basic Training was starting in Studzieniec (near to Sierpc). The stroke of lighting caused the fire of the barn, where yang swashbucklers of Military Basic Training sheltered. As a result fire boys were killed and several dosen were wounded. During the rescue operation the commandant of camp lieutenant Jan Płosa stood out because he with two non-commissioned officers took out the aggrieved parties from the barn which was being on fire. They were decorated with Crosses of Merit for this act. The lieutenant Jan Płosa belonged to standing out officers from fourth rifle regiment horse what shows keeping personal opinions.